

Kadłkoja Karola 2, Tel. 128-26, 104-26
 Administracja Karola 2, Telefon 128-26
 Redaktor i jego zastępca przyjmują
 od godziny 1 do 1 po południu

WARTOŚĆ PRZEKAZAŃ:
 PRZEKAZAŃ nieodpłatnie odbiera
 się numerów w administracji „Echa”
 1 zł 10 gr. Odbiorcy do domów 40 gr
 Od dnia 1 stycznia 1933 r. prenumerata
 miesięczna przesyłana pocztową wy
 nosi 1 zł 50 gr. miesięczna 1 zł 10 gr.
 (przy odbiorze gotówką)

Prenumerata zagranicą 1 zł 50 gr
 Artykuły nadesłane bez komentarza be
 zopartym uwzględnieniem są bezplatnie
 Redaktorów są również użytych jak i od
 rzesznych redakcja nie wstąpi.

Echo

Rok IX. Nr. 69

Łódź, piątek 10 marca 1933 r.

CENY OGŁOSZEŃ.

Przedruk tekstu 1. i 1-ma strona 40 gr
 a w 2-3 i 4-5 str. 30 gr. w tekście
 10 gr. druków 20 gr. swyca 15 gr
 strona 15 mmów drobne 12 gr. w wy
 10 gr. dla poszukujących pracy 10 gr.
 Najmniejsze ogłoszenie 120 gr. dla
 zarobek 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe
 150 proc. drożej; ogłoszenia szare
 100 proc. drożej; ogłoszenia w kolorach
 200 proc. drożej; ogłoszenia w kolorach
 300 proc. drożej; ogłoszenia w kolorach
 400 proc. drożej; ogłoszenia w kolorach
 500 proc. drożej; ogłoszenia w kolorach
 600 proc. drożej; ogłoszenia w kolorach
 700 proc. drożej; ogłoszenia w kolorach
 800 proc. drożej; ogłoszenia w kolorach
 900 proc. drożej; ogłoszenia w kolorach
 1000 proc. drożej; ogłoszenia w kolorach

Chaos w Grecji.



Tsaldaris, przywódca stronnictwa ludo
 wego (monarchiści), które odniosło
 zwycięstwo podczas wyborów. Zwol
 nienik pokonanego Venizelosa generał
 Plastiras ogłosił dyktaturę, ale musiał
 po 24 godzinach uciekać samolotem do
 Egiptu. Panem sytuacji jest Tsaldaris.

Po trzech „dniach włoskich”... Ostry strajk w magistracie stolicy.

Praca we wszystkich wydziałach zamarła.

Warszawa, 10.3. Wczoraj odbyło się
 zebranie delegatów wydziałowych pra
 cowników miejskich. Na zebraniu tem
 uchwalono trwający od trzech dni
 strajk włoski zastrzyż i od dnia dzisiej
 szego przystąpić

do strajku zwykłego.

Praca została dziś przerwana we wszy
 stkich wydziałach administracyjnych z
 finansowym na czele. Strajk prowadzi

ny jest o stabilizację płac pracowni
 czych na cały rok bieżący

łącznie z otrzymywanymi dodatkami sto
 lecznym i komunalnym.

Ekspedycja norweska na nieznanym obszarach. Śmiały badacze mają przebyć pięć tysięcy kilometrów.

Oslo, 10 marca. (Specjalna wiadomość
 „Echa”). Ekspedycja do bieguna połu

dniowego pod dowództwem Riiser Lar
 sena wyładowała na ziemi Królowej
 Maud na obszarze Antarktydy. Trzech
 członków ekspedycji na czele z Larse
 nem

udaje się na saniach

dotychczas jeszcze nieknięta przez sto
 pę lodzka Antarktydy.

Marsz ekspedycji trwać będzie rok
 czasu, a długość przebytej przestrzeni
 wyniesie około

5 tysięcy kilometrów.

Ulubienica kin w Brukseli



Ulubienica bywalców kinowych Jeannet
 te Mac Donald bawi od pewnego czasu
 w Brukseli, wywołując tam ogólne zain
 teresowanie. Na zdjęciu widzimy artyst
 kę z ulubionym koniem przed prze
 jazdźką.

Strajk włoski w Zakładach Żyrardowskich. Protest robotników.

Żyrardów, 10.3. (od wł. kor.) Wczo
 raj stanęły zakłady żyrdowskie na

znak protestu przeciwko zapowiedzia
 nej obniżce płac. Robotnicy od rana
 powstrzymali się od pracy,
 przystępując w ten sposób do strajku
 włoskiego.

Koniec samodzielności Bawarii? Wszystkie budynki publiczne w Monachjum obsadzone przez oddziały szturmowe Hitlera.

Berlin, 10.3. (PAT) Premier bawar
 ski Heldt wystosował do kanclerza Hit
 lera telegram, ostro protestujący prze
 ciwko zamianowaniu gen. von Uppa ko
 misarzem policyjnym dla Bawarii.
 Zwolnienie sejm bawarskiego na so
 botę zostało odroczone.

Berlin, 10.3. (PAT) „Taegliche Rund
 schau” donosi, że wzięta prezydenta
 Banku Rzeszy dr. Luthera u kanclerza
 Hitlera wywołała w kołach politycz
 nych różne komentarze. Wczoraj giełda
 wiedeńska stała pod znakiem nagłej zniż

ki papierów Banku Rzeszy, które ze 150
 spadły nagle na 140.
 Powodem zniżki była pogłoska, że roz
 mowa Hitlera z Lutrem dotyczyła u
 państwowienia Banku Rzeszy.

Berlin, 10.3. (PAT). Wszystkie budy
 nki publiczne w Monachjum zostały
 wczoraj wieczorem obsadzone przez
 szturmówki. Członkowie oddziałów
 szturmowych obsadzili m. in. redakcję
 socjal-demokratycznego „Muenchener
 Post”, wywieszając na budynku flagę
 w swastyka.

Daj złoto — masz banknot! Rozporządzenie o wycofaniu złota z obiegu prywatnego.

Waszyngton, 10.3. (PAT) Przyję
 ta przez kongres ustawa bankowa m. in.
 udziela sekretarzowi stanu skarbu pra
 wo nakazania wszystkim towarzy
 stwom

1 osobom prywatnym
 wpłacenia do skarbu posiadanych prze

zeń zapasów złota w sztabach lub mo
 netach wzamian za równowartość w
 biletach bankowych.

Fróby uchylania się od tego rozporzą
 dzenia karane będą grzywna w wyso
 kości podwójnej wartości złota nieodda
 nego do skarbu.



Flaga cesarska nad Bramą Brandenburską.

Nad Bramą Brandenburską w Berli
 nie zostały na pole cenie Goeringa za
 wieszane oznaki hitlerowskie ze swa
 styką oraz flagi ce sarskie.

**NIECH SIĘ SPEŁNI MARZENIE
 WASZEGO ŻYCIA!**

Jedźcie na Wielkanoc z pielgrzymką do
ZIEMI ŚWIĘTEJ

organizowaną przez Polski
TOURING KLUB
 pod protektoratem i osobistym duchownym kierownictwem
J. Eksc. Ks. Biskupa Dr. OKONIEWSKIEGO
 połączoną ze zwiedzeniem KONSTANTYNOPOLA, ATEN I EGIPCI

Cena za udział 1350 zł. wraz z paszportem i wizami. Zapisy przyjmuje bliźszych in
 formacji udziela Polski Touring Klub Delegatura w Łodzi: ul. św. Andrzeja 4, tel. 237-11
 od godz. 10-12 w pol. i od 5-8 w soboty od 2-5 po poł. w podwórzu, prawa ol. parter
 Informacji udziela również Wagona Lits/Cook ul. Piotrkowska 64, tel. 170-77.

Robotnicy nie dowierzają przemysłowcom. Tylko podpisanie umowy-przerwie strajk! Delegacja związków w Warszawie.

Łódź dnia 10 marca. Piąty dzień
 strajku włókienniczy na terenie Łodzi roz
 począł się od dalszej pracy komisji
 strajkowych. Od rana uwijały się na
 mieście wciągając w orbitę strajku
 mniejsze fabryki, które dotąd nie przer
 wały pracy.

Nastrój wśród robotników wykazu
 je duży optymizm, choć nietrudno

wyczuć lekkie podniecenie
 spowodowane prawdopodobnie konferen
 cją przedstawicieli związku w Warsza
 wie, dokąd zwróciły się dziś wszystkie
 umysły...

Konferencja w Warszawie rozpoczę
 ła się o godzinie 11 rano, lecz jak dotąd
 rezultat jest jeszcze niewiadomy.
 Wczesnym ranem na dworcu spo

tykamy liderów łódzkich związków
 włókienniczych. Za chwile pociąg ru
 szał to też rzucamy kilka pytań.

— Jak się panowie ustosunkują do
 stanowiska przemysłowców?

— Trudno w tej chwili przesądzać
 sprawę — odpowiadają — przemysłow
 cy bowiem nie skontretowali swego
 stanowiska... kwestja zdaje się być zu
 pełnie otwartą...

— Przecież wyraźnie powiedzieli,
 że są gotowi pertraktować o ile robot
 nicy zarzucą strajk i powrócą do pracy
 — zauważyliśmy.

— O tem mowy być nie może.
 Strajku, aż do definitywnego załatwie
 nia sprawy i spisania umowy zbioro
 wej — nie przerwiemy. Wiemy dosko
 nale o co przemysłowcom chodzi. Na
 razie ambicja... pod presją nie życzą so
 bie pertraktować, a później... później, po
 zlikwidowaniu strajku, tak zrobia, jak
 będą chcieli...

— Nie — proszę panów — strajk nas
 zbyt wiele kosztował nerwów, ażeby re
 zygnować w chwili, gdy wszystko do
 brze musi się skończyć dla włókienn
 rza...

— A warunki umowy zbiorowej? —
 pytamy:

— Narazie nie odstepujemy od nasze
 go stanowiska. Umowę musimy spisać
 na warunkach 1928 roku.
 (Dokończenie na str. 2-ef).

Szczegóły wczorajszych zajęć we Lwowie. Latające spłuwaczki raniły trzech policjantów. Rozpędzone pochody komunistów.

Lwów, PAT. 10 marca. Wczoraj
 o godz. 19-ej przed wieczorem przy uli
 cy Kazimierzowskiej zebrało się kilku
 dziesięciu wyrostków celem odbicia
 masówki komunistycznej. Skonsygn
 owane w tem miejscu patrole policyjne
 komunistów rozpędzili.

Wkrótce potem z jednej z sąsiednich
 ulic wyszła grupa około 40 akademi
 ków, kierująca się również ku wież
 niu i wznosząca okrzyki. Policja stu
 dentów rozpędziła, przy czym
 czterech demonstrantów zatrzymano.

Akademyki wyszli następnie na plac
 akademicki, gdzie zgromadził się około
 godz. 20 tłum złożony z 300 osób, wno
 szący różne okrzyki i rozrzucający ulot
 ki.

Gdy tłum nie usłuchał wezwania po
 licji do rozejścia się, policja przystąpiła
 do rozpraszania zebranych.

Część studentów udała się przed dom
 akademicki. Gdy policja przystąpiła
 do legitymowania studentów wznoszą
 cych okrzyki przed Domem Akademic
 kim, z okien domu posypały się
 butelki i spłuwaczki.

Pociskami temi rannono w głowę
 trzech posterunkowych. Jednego z nich
 ciężki ranego, odwieziono do szpitala.

Spokój na ulicy został niebawem
 przywrócony.

Poznań, 10 marca. W czwartek
 w godzinach południowych miały miej
 sce w Poznaniu nowe demonstracje aka
 demików.

Wczoraj w południe zebrał się stu
 dendów w westybuli Collegium Minus i tam
 przemówił do nich student Janiszewski
 oraz rektor dr. Pawłowski. Rektor pro
 sił młodzież

Dolar i funt w Łodzi.

Prywatnie dolar papierowy w żada
 niu 8.75, w placeniu 8.72; dolar złoty w
 żądaniu 9.20, w placeniu 9.15; funt an
 gielski w żądaniu 31.25, w placeniu 31;
 rubel złoty w żądaniu 5, w placeniu
 4.90; marka w żądaniu 2.12, w placeniu
 2.11; za 100 franków francuskich w ża
 daniu 35.30, w placeniu 35.20.

Hollywood zamknięte!



Największą sensacją Ameryki jest zamknięcie wszystkich wytwórni filmowych
 w Hollywood. Stało się to wskutek za mrożenia wszystkich kapitałów w ban
 kach z powodu ogłoszenia moratorium Około 75000 osób utraciło zajęcie. Ich
 sytuacja stała się tragiczna. Zwrócili się do dyrekcji towarzystw o dostar
 czenie środków żywności do czasu, kie dy banki zaczną znowu uskutecznić
 normalne wypłaty.

HITLER I KOBIETY. WÓDZ W GORSECIE. HISTERYCZNE WIELBICIELKI KANCLERZA.

Paryż, w marcu. Właściwym tytułem znać się na wielkich dziennikarzy korespondent Jan Botrot, niezmordowany podróżnik politycznych na widowni aktualności. Jego swoje wzmocnienie w Europie, korespondencji w jednym z poczytniej korziasopism francuskich. Wiadomości, podane przez niego, streszczają się przewidywaniem do ciekawego faktu, że kobiety właściwie nie odgrywały żadnej widocznej roli w życiu Hitlera, lecz jak utrzymuje młoda Niemka, rozmówczyni p. Botrot, od której czerpie swoje wiadomości, ten szczegół zwłaszcza stanowi o jego wpływie na ogół kobiet, gdyż „kobieciarz” nie brałby na serio.

Nieinki nowoczesne — jak same utrzymują — zmieniły dawną swą mąksynę trzech K. (Kinder, Küche, Kirche — wzgl. dzieci, kuchnia i kościół), a korzystając z nowych zasad, trzymają się obecnie trzech F — frei, froh, frisch — sa wolne, radosne i świeże.

O tem, jak reagują na czwarte F. (Führer — wódz), jakim jest dla nich Hitler, zobaczyć można z następującego opisu:

„Przyjazd Hitlera do stadionu w Grunewald oczekiwany był wieczorem, gdyż cały dzień spędził na rozjazdach. W pewnej chwili oznajmiono czekającym tłumom, że auto „wodza” zostało sygnalizowane.

Poruszenie wśród tłumów było ogromne: głównie kobiety starały się przerwać kordon policyjny, by dostać się na lepsze miejsca, ale nie-mieccy „schupo” odrzucali je poprostu jednym tylko ruchem biodra.

Znienacka oficer policyjny rzucił głośny rozkaz: „Uwaga!” i policjanci trzymając się silnie za ręce, cofnęli się jeszcze o kilka kroków, odsuwając tłum, który za ryczał. Auto Hitlera zatrzymało się przed samym stadionem. W skórzanym kasku i płaszczu Hitler stał obok swego szofera; jedną rękę unosił w powitalnym ruchu faszystowskim, a w drugiej nad głową trzymał swastykę z drzewa, świeży dar drwali, do których dnia tego przemawiał. Szybkim ruchem odrzucił szasz i kask, ukazując się w brązowej bluzie, z twarzą sponsowiałą od wiatru.

— A więc to jest człowiek, którego pani kocha? — zagadnął moją sąsiadkę p. Klara, zupełnie zahipnotyzowaną isotonie pięknem uźębieniem Hitlera. Nie odpowiadała mi, szepcząc jakby w

ekstazie: „Heil! Hitler!” przez cały czas, gdy wstępował na schody.

Aby wyrwać ją z tego stanu chorobliwego zapamiętania, zapytałem: — A nie uważa pani, że ma nos zanadto czerwony?

Odpowiedziała mi głosem zupełnie nieprzytomnym: — Nie wiem, co pani mówi.

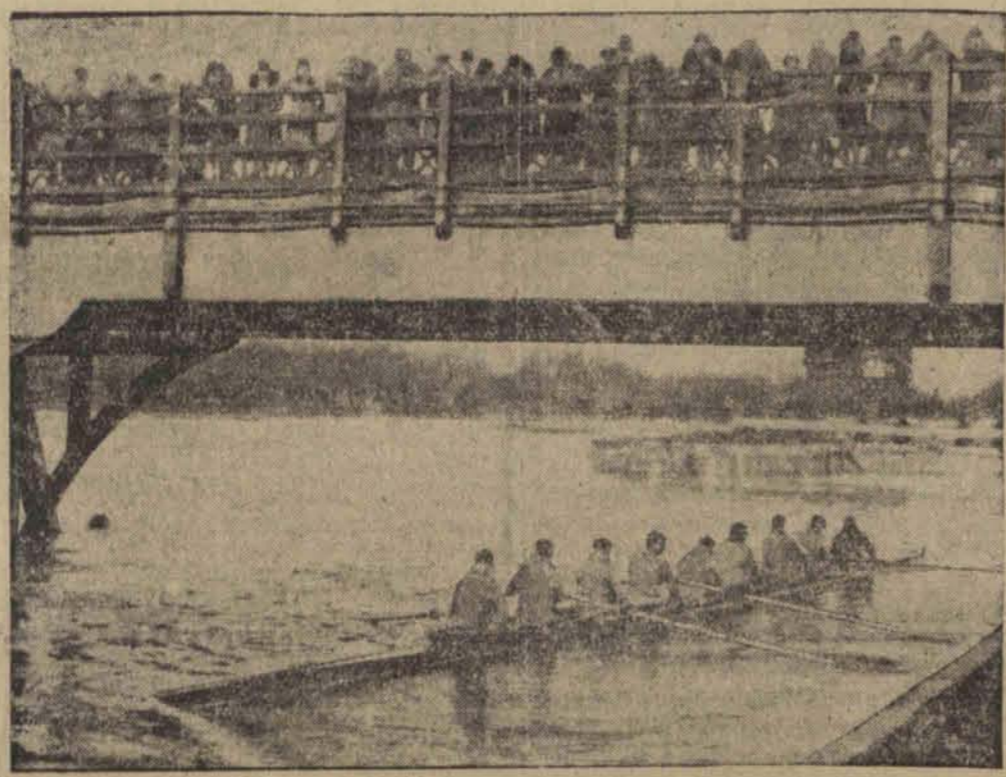
— Widziała pani jego brzuch? Za okragły trochę. Nie pomaga gorset, ja ki nosi. A te wąsiki podobają się pani? Okropne!

Nie raczyła mi odpowiedzieć.

Wkrótce potem Hitler swoją demagogiczną wymową i gestem porwał salę. P. Klara, jak i wszystkie obecne kobiety, przyczyniły się entuzjazmem swym do jego triumfu. Niektóre z nich skarżyły się, że boją się ręce od oklasków, tupały więc nogami wśród nieopisanej wrzawy ogólnych akklamacji.

Jeszcze przed końcem przemowy Hitlera p. Klara wyciągnęła mnie na ulicę w nadziei zobaczenia go zbliska. Istotnie auto Hitlera przejechało tuż obok nas. P. Klara raz jeszcze zebrała swe siły na okrzyk powitalny. Hitler zlekka odwrócił głowę. Towarzyszka moja zapewniła mnie, że uśmiechnął się do niej.

Trening wioślarzy.



Pierwszy wyjazd treningowy drużyny z rza tłumy, które z ciekawością obserwowały wiosłarskiej uniwersytetu w Cambridge wały formę swoich faworytów do do zgrupował pomimo chłodnego powietrza rocznych regat z Oxfordem.

Przy bólach

i rwaniu w stawach, reumatyzmie, podagraze i łamaniu w kościach należy zastosować tabletki Togał, które uśmierzają te bóle. Spróbujcie i przekonajcie się sami dziś jeszcze, lecz żądajcie zawsze tylko oryginalnych tabletek Togał. Do nabycia we wszyst. aptekach.

Togał

WILLIAM LOCKE 10 BUNT ŻYCIA

Powieść. Przekład autoryzowany Janiny Zawiszy Krasuckiej.

Przesunął dłonią po gładko ogolonej twarzy, która istotnie była rumiana, jak twarz dziecka. Jego przenikliwe oczy stanowiły dziwny kontrast z nieco wydętemi wargami i zaokrąglonemi policzkami.

— Jakaż to kuracja? — zapytała Zora grzecznie.

— Jaka kuracja? — powtórzył, opierając się o poręcz hotelu. — Moja własna. Jakaż mogłaby być inna.

Zwrócił się do Rolanda, który spoglądał nań obojętnie.

— Jestem Clem Sypher. Przyjaciel Ludzkości — Kuracja Syphera. Teraz już państwo wiecie?

— Niestety, nie mam o tem najmniejszego pojęcia — rzekła Zora.

— Ja również — dorzucił Roland.

— Wielkie nieba — zawołał Sypher, zamykając z rozpaczą dłoń. — Wiele nigdy nie czytaliście państwo o głoszonych?

— Mam wrażenie, że nie — odparła Zora.

Spoglądali na Anglika ze zdziwieniem, czując się w tej chwili tak nieświadomymi, jak dzieci w szkole niedzielnicy, którym zadano pytanie, kto jest królem narodu Izraela.

— Oto jest nagroda za wydane miliony franków, za trud i pracę położoną na oltarz ludzkości! — zawołał Sypher. Tutaj jest mój bilet i kilka prospektów, które zachęca państwo przeczytać w wolnej chwili.

Podniósł się z ławeczki ruchem obr-

żonej godności. Widząc, że niezajomy dotknięty był do żywego, Zora spojrzała nań z przyjaźliwym uśmiechem.

— Proszę mi tego nie brać za złe, Mr. Sypher. Jestem panu ogromnie wdzięczna, że ostrzegł nas pan taskawie przed tymi oszustami.

Gdy Zora uśmiechała się do kogoś w uśmiechu tym była jeszcze piękniejsza. Czerwona twarz Syphera zlagodziła.

— Mniejsza z tem — rzekł. — Przy się pani wszystkie reklamy, jakie będą w jutrzejszych gazetach. Dowiedzieli.

Uchylił kapelusza i oddał się. Zora zaśmiała się do swego towarzysza.

— Góź za oryginalna osobistość.

— Czuję się tak, jakby nad głową moją przeszedł orkan — odparł Roland.

Tego wieczora poszli do teatru, a podczas pierwszej przerwy wpadli na chwilę do sali gry.

Stali właśnie w tłumie graczy przy stole trente-et-quarante, gdy podszedł do nich Mr. Clem Sypher. Przywitał ich jak starych znajomych.

— Wiedziałem, że państwa jeszcze dzisiaj spotkam. Wygraliście?

— Nigdy nie gram — odparła Zora.

Mówiła prawdę. Kobieta, rzucająca się w wir gry, traci zupełnie pojęcie o wartości pieniądza. To też po owym pierwszym pamiętnym wieczorze Zora

wieci nie grała. Roland również nie zdradzał ochoty do gry.

— My nigdy nie gramy — powtórzyła Zora.

— Ja także nie gram — rzekł Sypher.

— Największą przyjemnością pobytu w Monte Carlo jest obserwacja tłumów graczy w tych salach.

— Tegobyśmy nie powiedział — odparł Sypher pośpiesznie. — Panuje tu dość nieprzyjemna atmosfera, chociaż sale te są miejscem spotkań ludzi z całego świata. Przyjeżdżam tu co roku i zawieram więcej znajomości w jeden dzień, niż gdzie indziej w miesiąc.

Wkrótce będzie znał wszystkich i wszyscy mnie będą znali. W Edynburgu, Sztokholmie, Urugwaju, we wszystkich zakątkach świata znana już będzie moja sławna Kuracja.

— Och, rozumiem. Z tego punktu widzenia — zauważyła Zora.

— Oczywiście. A jakż inny może mieć cel? Pani szuka przygód? To pragnienie przeciętnego człowieka. Czytała pani prospekty?

— Wiedziałem, że to panią zajmie. Jeszcze tu w kieszeni mam coś dla pani.

Wyciągnął z kieszeni dwa małe czerwone celulozowe pudełka, które podał Rolandowi.

— Tutaj są dwie próbki Kuracji, jedna dla pani Middlemist, a jedna dla pana, panie Dix. Oboje państwo są zbyt nie opaleni. Proszę spróbować na noc. Jutro rano zobaczycie prawdziwy cud.

— Spoglądał na Rolanda z powagą.

— Czy nigdy pan nie miał żadnej wysypki?

— Oczywiście, że nie — odparł Roland.

— To szkoda, bo ta maść świetnie leczy wysypkę. Ach — zawołał, spoglądając w górę sali — widzę lorda Rebenhama. Muszę go zapytać, jak z jego eg-

Sredniowieczne metody w angielskim więzieniu. Tajemnica aresztowanego oficera.

Donosiliśmy niedawno o tajemniczym więźniu z „Toweru”, poruczniku Baillie Stewart, z pułku Seaforth Highlanders, oskarżonym o zdradę stanu i sprzedaż dokumentów wojskowych agentom państwa obcych. Por. Stewart więziony jest w najściślejszej tajemnicy od kilku tygodni w murach Toweru i tylko dzięki niedyskrecji reporterów wieść o nim dotarła do publiczności angielskiej.

Mimo, że władze wojskowe zachowują w sprawie por. Stewarta grobowe milczenie, zaś prasa nie jest w stanie dostarczyć bliższych szczegółów o zarzucanych mu przestępstwach, losy młodego boja za ledwie 24-letniego porucznika, budzą ogromne zaciekawienie w całej Anglii.

Łatwo więc można zrozumieć, jaką sensację wywołał zamieszczony w tych dniach w dziennikach angielskich list o ca oskarżonego, podpułkownika Stewarta.

„Syn mój — pisze pułk. Stewart — uwięziony został 20 stycznia i od tego czasu znajduję się w Tower pod strażą 6 uzbrojonych od stóp do głów żołnierzy. Mimo, że już przeszło sześć tygodni upłynęło od chwili jego uwięzienia, dotychczas nie został przesłuchany.

Nikomu z rodziny nie wolno się z nim komunikować, zaś gdy obrońca legł przyjecha do Tower, nie wolno mu rozmawiać sam na sam z moim synem. Konferencjom Normana z adwokatem przysłuchuje się zawsze kilku oficerów. Więźnia traktują okropnie. W nocy budzą go co dwie godziny, można sobie więc łatwo wyobrazić, w jakim stanie naprężenia nerwowego znajduje się mój syn. Przylem nie wie on do dziś dnia, co mu zarzucają i kiedy odbedzie się jego proces.”

List podpułkownika Stewarta zapoczątkował prawdziwą kampanię prasy angielskiej przeciwko władzom wojskowym. Wszystkie pisma energicznie domagały się wyświeślenia tajemnicy „wieźnia z Toweru”.

Najlepszym środkiem regulującym trawienie Naturalna Sól Morsyńska. Gen Repr. Dr. K. Węda. Warszawa. Krak. Przedmieście 45.

Hindus uleczył gruźliczkę. Dawniej ważyła 40 — dzisiaj 73 kilogramów.

Przed sądem paryskim stał przed kilku dniami jako oskarżony hinduski Yog Varma, który trudnił się w niedozwolony sposób leczeniem chorych. Yog leczył chorych przy pomocy masażu, zwanego pompatycznie „pranoterapią”. Był już kilkakrotnie ścigany za swoje praktyki lekarskie, ponieważ nie posiadał żadnych dyplomów ankwilifikacji.

Ale Yog twierdzi, że nie jest zwyczajnym znachorem, ponieważ odbył głębokie studia teoretyczne i praktyczne nad ciałem ludzkim i zna je lepiej od lekarzy. Mimo to Izba lekarska wystąpiła przeciw niemu z oskarżeniem, żądając odszkodowania w kwocie 10.000 franków za uprawianie praktyki konkurencyjnej.

Bo Yog Varma posiada bardzo liczną i bogatą klientelę, która jest z jego metody leczenia niezwykle zadowolona. Potwierdzyli to zeznania świadków. — Jeden z nich, inwalida wojenny, który zjawił się w sądzie o kulach, oświadczył, że metoda Yog Varmy przywróciła mu zdrowie i chęć do życia. Inny znów świadek, inspektor kolei paryskiej, opowiedział wzruszającą historię uratowania jego córki od śmierci przez hinduskiego maga. — Córka jego dotknięta gruźlicą, była już skazana na śmierć. Przyszłał Yog i po 40 minutach swoich zabiegów doprowadził do tego, że dziewczynka usiadła na łóżku i odczekała swobodnie pełnymi piersiami. Yog nie tylko uratował jej życie, lecz wyleczył ją zupełnie z choroby. Dzisiaj waży ona 73 kilg. (przedtem ważyła tylko 40 kg.) — wyszła zamąż i jest szczęśliwa. — Takie same entuzjastyczne pochwały pod adresem Yogi wypowiadali inni świadkowie. Sad ma kłopot z wydaniem wyroku, który zapadnie za ośm dni.

RUCHOME CEGLY W ŚCIANIE. Rozpaczliwy czyn morfistów.

Współwłaściciel wiedeńskiej firmy tekstylnej, Adolf Anderl, zauważył że z magazynu graniczącego z mieszkaniem jego kuzyna i spółnika znikają systematycznie większe partie towaru. Podobne zjawisko zaobserwował on już raz w 1930 r., ale choć zażądał wówczas interwencji policji, nie udało się schwycić sprawcy.

Przed kilku dniami Anderl zastał w magazynie świeże ślady kradzieży. Zbadawszy teren, natrafił na zamaskowany otwór w ścianie; przez ruchome cegły można się było dostać z mieszkania kuzyna do składu towarów. Nie było już wątpliwości, jaka droga wydoszła się towaru na zewnątrz. Chodziło tylko o to, kto korzysta z otworu.

Policja zaraz po wstępnych dochodzeniach przytrzymała jako podejrzanych żonę drugiego współwłaściciela firmy, Wilme Anderl i jej sześcioletniego syna, który karano za kradzież na Zipsa. Oboje oni wypierali się, mówiąc, że nie wiedzą, jak to się stało.

W końcu jednak obciążła jakiegoś nieznanego człowieka, który przy jej pomocy włamywał się do magazynu. W tym czasie nabywała zaś pewna paserka, przeprowadziła policja rewizję w pozytywnym wyniku.

Wilma Anderl jest znaną modelką, która rujnuje męża na tle swego bogactwa. — Zniechęcona do życia, nie miała temu usiłowała popełnić samobójstwa przez otrucie się gazem świetlnym. Towarowa ja. Sublokator Jan Zips, przy tym, oszustem mieszkaniowcem, który trzymał ją w niewolnictwie, jest bardzo wysoka.

Podniósł się z ławeczki ruchem obr-

A jak pan ją znajduje, panie Dix?

Monarcha na łyżwach. Król Jerzy odmłodził.

Wszyscy wiedzą, że angielski król Jerzy jest zapalonym sportowcem. Po mimo dość poważnego wieku — monarcha ukończył już 68 lat — prowadzi zwykle osobiście swój yacht, jest też zapalonym myśliwym i świetnym strzelcem.

Ostatnio jednak zdarzyło się coś, co rozradowało flegmatycznych Anglików. Król czuje się już tak dobrze, pomimo, że przebył upartą gripę — iż zdecydował się powrócić do swych ćwiczeń sportowych. Przed królewskim nalacem Sandringham znajduje się duży staw. Na tym to stawie trenował się władca Wielkiej Brytanii w jeździe na

łyżwach, a małżonka jego przyglądała się i obserwowała z niesłabnącym zainteresowaniem, jak sędziwy król ćwiczył nietylko jazdę na szybkość, ale też

zawile figury i holedry.

Naród angielski przyjął tę wiadomość z wielkim zadowoleniem, bo z tego, że lekarze pozwalają królowi na tak wyczerpujące ćwiczenia, widać doskonale, że monarcha odzyskał już zupełnie zdrowie. A tymczasem były przebieżki w roku ubiegłym, kiedy życie jego wisiło dosłownie na włosku. Ostatnio król znowu zapadł na lekką

Pół miliona angielskich kolejarzy grozi strajkiem.

Dla uprzytomnienia sobie sytuacji gospodarczej Anglii należy zaznaczyć, że przed wojną ruch robotniczy zeród kował się w rękach trzech potężnych organizacji — związków kolejarzy, węglarzy i tkaczy. Obecnie po 14 latach trwania pokoju szwy są w połowie uruchomione, a tkalnie pracują pół tygodnia. Konkurencja zagranicy odebrała Anglii znaczną część rynków zbytu. Co zaś tyczy się kolei — w samej Anglii zjawiał się potężny konkurent w postaci autokarów, rozwożących towary i pasażerów we wszystkich kierunkach. W rezultacie widzimy obryzmie obniżenie dochodów kolei.

Jako środek zaradczy zastosowano w 1932 r. obniżenie plac o 10 proc., a w tym roku projektowane dalsze 5 procentowa zniżka.

Anglia liczy do 500,000 kolejarzy czyli razem z rodzinami około 2 milionów ludzi interesuje się ta kwestia.

Konferencja odbyła się z udziałem 6 przedstawicieli kolejarzy i 4 — od pasażerów. Dla należytej obrony swych interesów strony

zaangażowały znanych adwokatów.

Na sali znajdują się w charakterze widzów kolejarze, uważnie przysłuchując się obradom. Jeżeli zatargu nie uda się zażegnać drogą kompromisu — Anglii grozi wielki strajk. Z ramienia pracodawców występuje sir Ralf Wedgewood, dyrektor poważnej linii kolejowej, który, powołując się na groźną sytuację, proponuje obniżkę pensji pracowników o 5 proc., motywując poważną zniżkę dochodów. Przyciąca dalej

bardzo ciekawe zestawienie:

otóż w 1931 r. koleje wypłaciły swym pracownikom 102 milj. funt. st., wówczas gdy brzdęk wojny dostawał im 441 milj. f. st., czyli za 20 lat rozłożył się o 117 proc., dochód zaś spadł prawie do zera. Zarobek robotników i kolejarzy za ten okres czasu podniósł się o 100 proc., dochód zaś akcjonariuszy ciągle spada.

Wywody te zbijał sekretarz związku maszynistów, który wskazuje na wielką rozbieżność w rozchodowaniu swych zarobków przez kolejarzy i przez akcjonariuszy wówczas gdy ostatnio wywoza swe dywidendy na Riwieri i w Monte Carlo, kolejarze wydała swe grosze w ojczyźnie, czyniąc niezbędne zakupy w sklepach angielskich, wobec czego mówca uważał za możliwe zmniejszać dywidendy. W replice przedstawiciel dyrekcji kolejowych zaznaczył, że obryzmia większość akcjonariuszy również wydaje swoje zarobki w Anglii, nadto nieduży procent otrzymany przez nich — 2 i pół proc. — nie sprzyja wyjazdowi zagranicę.

Wreszcie kolejarze domagali się na cjonizacji kolei, uważając, że państwo

łatwiej znajdzie środki płatnicze, niż prywatne przedsiębiorstwa.

J. K.

Dwie i pół doby przy klawiszach pianina.

Ludzkość posiada jeszcze jeden rekord. Tym razem chodzi o najdłuższą grę na pianinie.

Pewien pianista w mieście Lourenco Marquez (w portugalskiej Afryce wschodniej) pozostawał przy klawiszach swego pianina przez 61 godzin i 2 minuty, i to bez pożywienia, bez picia, bez snu w milczeniu, nie wstając i nieprzestając wygrywać rozmaite melodie.

Pianista miał zamiar grać jeszcze dłużej, gdyby nie interwencja lekarzy. Wtedy uparty pianista zapytał:

— Jaki jest rekord amerykański?

— 60 godz. i 32 minuty — brzmiała odpowiedź.

— W takim razie przestaje grać.

Gubernator portugalskiej Afryki wschodniej był obecny na tym niezwykłym seansie i powińszował swemu towarzyskiemu takiemu rekordowi.

Podobizna Ghandiego na murach świątyni.

W okolicach Londynu została poświęcona przybudówka do anglikańskiego kościoła św. Marji.

Budowniczy sir Charles Nicolson wskrzesił zwyczaj średniowieczny przez upiększenie kościołów różnego rodzaju emblematami, będącymi odzwierciedleniem nastrojów danego momentu.

Otóż budowniczy ten w centrum umieścił godło Wielkiej Brytanii — olbrzymiego lwa, stojącego na tylnych łapach, wokół zaś — emblematy Irlandji, Indji i Rosji —

trzech krajów, o których obecnie najwięcej mówią w Anglii.

Irlandie reprezentuje wiościanin, Indje — przedstawione są w postaci Ghandiego z okularami na nosie, a Rosja — niedźwiedzia, opartego na tylnych łapach.

Ludność zakwestionowała możliwość umieszczenia na chrześcijańskim kościele wizerunku bałwochwalcy Ghandiego, co zaś do zwierzęcia, reprezentującego państwo Sowietów, nikt nie oponował.

J. K.

Modernizacja islamu. Modlitwy w języku tureckim.

W końcu listopada ub. r. w Stambule odbyło się ogólne zgromadzenie imamów, ulemów, muezzinów i innych przedstawicieli duchowieństwa wyznania mahometańskiego celem opracowania w języku tureckim treści modlitw, dotychczas bowiem używano języka arabskiego we wszystkich modlitwach i wezwaniach do modlitw, wyjątkiem są modlitwy w języku tureckim, w wysokim stopniu zacofane, konserwatywne, scholastyczne i fanatyczne, przynależne do przeszłości.

Wskazywano na konieczność modernizacji i fanatyczne, przynależne do przeszłości.

Wskazywano na konieczność modernizacji i fanatyczne, przynależne do przeszłości.

ORYGINALNE ZBIORY. KRÓLEWSKIE JADŁOSPISY.

Amerykanie przepadają za mrożonemi frykasami.

W Londynie, na Shastesbury Avenue kryje się drogiocenny skarb. Mianowicie genewski międzynarodowe stowarzyszenie hotelistów posiada tam ciekawy zbiór, największy w swoim rodzaju, zbiór historycznych jadłospisów, oprawionych

w sześć wielkich tomów,

a zawierających pięćdziesiąt tysięcy jadłospisów sławnych bankietów i wielkich przyjęć dworskich. Rozmaite menu dają ciekawy pogląd na różnorodność upodobań i zmienność mody nawet pod względem jedzenia.

W Anglii na dworze królewskim zaprowadzono jadłospisy drukowane dopiero

podaje na pierwsze „wielorybie pletwy”, następnie ptasie gniazdko, ślimaki, żółwie i różne inne egzotyczne przysmaki, które mogłyby na pierwszy rzut oka odstraszyć smakoszy europejskich.

Ciekawy zwyczaj zachował się w Ameryce, gdzie podają stale po dwu mięsnych daniach lody, a później dopiero następuje

dalszy ciąg obfitego jadłospisu.

Lody i rzymski poncz stanowią dla Amerykanów najmilsze smakołyki, jak wioskować można z ich jadłospisów, gdyż wszędzie, gdzie się tylko da, wsuwa się jako przystawkę między jednym a drugim danem frykasy mrożone.

smakołyki mało dostępne zwykłym śmiertelnikom. Największą niespodzianką był wiede „Cygnet a la Windsor” — pieczony łabędź.

Rosyjską kuchnię cechowały wszelkiego rodzaju beefsteaki, które spotyka się na wszelkich jadłospisach dworów carskich.

Alle genewski międzynarodowy związek hotelistów nie ograniczył się do zbierania jadłospisów w kuchniach królewskich, lecz ma w swym posiadaniu zbiór różnych innych wystawnych przyjęć. Jest tam np. menu wielkiego bankietu z 24 czerwca 1895, który odbył się na wyspach Fidji.

Menu, drukowane elegancko na płótnie

za panowania królowej Wiktorji.

Na karcie z przedniego papieru w kolorze z kości słoniowej, widnieje na górze złota korona królewska, a pod nią litery „V. R. and P”. Z jadłospisów ówczesnych wynika, że królowa gustowała specjalnie w dwu potrawach, i to w jajach sadzonych i siekance skopowej, które to dania powtarzają się stale w jadłospisie drukowanym Z wstąpieniem na tron króla Edwarda

Żywy człowiek w roli morskiej świnki. Chodząca hodowla bakterij chorobotwórczych.

„Znaleźć jakakolwiek pracę, jakikolwiek zarobek”, oto marzenie niezliczonych rzesz ludzkich coraz częściej i coraz bardziej bezsilnie moczujących się z głodem.

W jednej z instytucji naukowo-medycznych „pracuje” w dość skomplikowanej roli żywego eksponatu mężczyzna trzydziestoparoletni, który ni mniej, ni więcej tylko pozwala zakażać się różnymi chorobami, kultury w swym organizmie

Z charakteru swej pracy jest całkowicie zadowolony, ma dobry humor — wcale nieźle zarobki, co prawdopodobnie znakomicie przyczynia się do utrzymania dobrego humoru i samopoczucia.

Nie zgadza się na to, aby sfotografowano go, ani też na wyjawienie nazwiska w prasie. Jest skromny i kocha swój „zawód”, który mu zapewnia zupełnie dobrą egzystencję.

zwiększyła się liczba dań

na stole królewskim. Nowy król był smakoszem i artystą życiowym w całym tego słowa znaczeniu, wymagał więc od swego kuchmistrza specjalów i frykasów na które nie wolno było szczerzyć czasu ani pieniędzy. Od tej porę też poczęto podawać

rosyjski kawior.

Król Edward jadł go z czarnym chlebem i cytryną, czasami również z toastem.

Kuchmistrz królewski przygotowywał raz do roku według tradycyjnego jadłospisu specjalne wystawne przyjęcie, które odbywało się w dniu rozpoczęcia wyścigów konnych w pałacu Buckingham. — Menu brzmiało następująco: zupa żółwiowa na czysto, whitebaet (rodzaj białej ryby), pstrągi przepiórki, rożąc lub sarna, baran, trzynaście kury, szparagi, brzoskwinie i lody.

Przytem podawano

stare wina w wielkiej obfitości.

W zamku Windsor był menu skromniejsze, a tylko w wypadkach specjalnych przyjęć podawano specjalności i

Elegantki średniowiecza. Wystawa mody kobiecej.

W Wiedniu otworzono wystawę retrospektywną mody kobiecej. Obejmuje ona sześć wieków i tworzy jakby historyczną panoramę. Na ścianach rozwieszono stare sztychy, drzeworyty, malowidła i ilustracje. Kustoszem muzeum Leporini, wydobyl z ukrycia zbiory przechowywane zazwyczaj w słynnej galerji Albertina, organizacją wystawy zajął się malarz Gerstenbrand.

Dziwne wrażenie wywierają podobny

elegantek średniowiecznych,

w zestawieniu z pięknościami z epoki renesansu i z nowoczesnymi chłopczykami.

Wystawę podzielono na grupy — jedna sala poświęcona jest strojom, inne — piękności, jest też dział zatytułowany „miłość i macierzyństwo”, jest i „życie moralne”. Obok barwnego De-

bucourtsa „Spacer w ogrodach Palais Royal” — zawieszono sugestywny obraz Guysa „W loży”, — a „Piękna Wiedeńska” Toulouse Lautrec'a sąsiaduje z rysunkami Moreau. Nie zapomniano o obrazach Hogartha, Goyi, Callota, jest i Chodowiecki, są miedzioryty mistrza Mecklenicka.

Wystawa budzi

zrozumiałe zainteresowanie.

Jest ilustracją starego przysławia, które powiada, iż niema nic nowego pod słońcem. Nagłaska nowoczesna niewiele się różni od greckich heter, a tańcząca Salome od girelasków z Morskiego Oka. Wszystko to już było...

30 tysięcy ludzi spłonęło żywcem. Trzęsienie ziemi w Japonji.

Do liczby 2,006 katastrofalnych trzęsień ziemi, które obecnie nawiedziły Japonję od VIII wieku naszej ery, przybývá jeszcze jedno trzęsienie, którego dokładnych rozmiarów

narazie ocenić nie można.

Zaden kraj na świecie nie podlega tylu wstrząsom, co Japonja. Dość powie dzieć, że od r. 1897 do r. 1910, czyli w ciągu 13 lat, nawiedziło Japonję 17.750 wstrząsów czyli średnio biorąc dziennie wypadło 3 i pół trzęsień. Główną przyczyną tych częstych wstrząsów jest nierówne położenie wybrzeży wspan Japońskich: wybrzeża Pacyfiku leżą wzdłuż wybrzeży, leżących nad morzem Japońskim. Dlatego właśnie wybrzeża Japonji, leżące nad Pacyfikiem, najczęściej ulegają trzęsieniom, w wielu wypadkach katastrofalnym.

Z większych trzęsień, jakie nawiedziły Japonję w ciągu ostatnich dwóch stuleci, należy wymienić: trzęsienie ziemi z r. 1703 (20.162 domy zburzone, 5.233 trupy) w okręgu Tokio, z r. 1792 (12.000 domów zburzonych, 15.000 tru-

pów) w okręgu Hizen i Higo, z r. 1844 (34.000 domów zburzonych, 12.000 trupów), w okręgu Ochio, z r. 1891 (222.500 domów zburzonych, 7.270 trupów) w okręgu Mino i Owari, z r. 1896 (13.073 domy zburzone, 27.122 trupy), w okręgu Sanriku, wreszcie trzęsienie ziemi, które nawiedziło Japonję przed dziesięciu laty, t. j. w roku 1923 (1 września) w okręgu zatoki Sagami. Katastrofalnemu zniszczeniu uległa wówczas sama stolica Japonji i jej port Jokohama. W samym Tokio

zginęło prawie 70,000 ludzi.

a straty pieniężne w budynkach, dzielach sztuki i t. p. wyniosły około 2.750.000.000 dolarów. Prawie 44 proc. stolicy uległo zupełnemu zniszczeniu. W jednym z parków, do którego schronił się tłum uciekających przed pożarem wywołanym trzęsieniem ziemi, zginęło 30.000 ludzi! Wszyscy spalili się żywcem. Ogółem w czasie tego katastrofalnego trzęsienia ziemi zginęło przeszło 90.000 ludzi i uległo zniszczeniu przeszło pół miliona budynków.

Nie szcędźcie ofiar na najbiedniejszych.

CITTA DEL VATICANO.



Panorama stolicy Apostolskiej Citta del Vaticano ze wspaniałymi ogrodami Watykańskimi i Katedrą św. Piotra na pierwszym planie.

Podsluchane.

U DOKTORA.

— No, panie doktorze, jak się miewa mój mąż?

— Nic strasznego, tylko żołądek ma trochę nie w porządku.

— Tak myślałam panie doktorze, nie ma pan pojęcia, co to za nieporządek człowiek. Wystarczy zobaczyć, co się dzieje na jego biurku.

PLANY NA PRZYSZŁOŚĆ.

— Czem właściwie zamierza syn pański zostać w przyszłości?

— O ile czasu się nie zmienia, to właścicielem masy upadłości.

REWIZJA.

— Ten Głębek ma szczęście...

— Co się stało?

— Policja przeprowadziła u niego gruntowną rewizję.

— No i co?

— Znalazła osiemnaście zagubionych spinek do koszul.